



tekst

BOGDAN GANCARZ

redaktor wydania

Na małopolskich grobach żołnierzy, poległych prawie 100 lat temu podczas I wojny światowej, nie zawsze we Wszystkich Świętych i w Dniu Zadusznym płoną światła pamięci. Rodzinna pamięć o nich niekiedy już wygasła, a nawet gdy trwa, to trudno czasami przyjechać z dalekiego Pomorza, Tyrolu czy Powołu, aby zapalić świeczkę na grobie dziadka. Na cmentarzach tych pochowano bowiem obok siebie żołnierzy wszystkich walczących armii. Nie są więc one militarystycznymi pomnikami chwały oręża jednej armii, ale jedynie miejscami upamiętniającymi poległych.

zaproszenie

KRAKÓW-BRZEZINKA.

Zachęcamy mieszkańców archidiecezji krakowskiej do udziału w tradycyjnej Drodze Krzyżowej w intencji ofiar obozów koncentracyjnych i gułagów, która odbędzie się w niedzielę 8 listopada. Początek o godz. 14 przy Bramie Śmierci. Na zakończenie zostanie odprawiona Msza św. w kościele parafialnym w Brzezince. Specjalny autobus odwiezie pielgrzymów do dworca PKP.

Nowoczesny ośrodek Caritas w Zakrzowie

Na rekolekcje i... wesela



TADEUSZ WARCZAK

Szef krakowskiej Caritas ks. Bogdan Kordula (po lewej na pierwszym planie) pokazywał kard. Dziwiszowi teren ośrodka

W poświęconej przez kard. Dziwisza kaplicy w Zakrzowie znalazł się **ołtarz, przy którym Jan Paweł II w 2002 r. odprawiał Mszę św.** na krakowskich Błoniach.

Kiedy w 2003 r. Caritas przygotowywała się do otwarcia kupionego od Agencji Mienia Wojskowego i wyremontowanego ośrodka w Zakrzowie, postanowiła go nazwać imieniem Jana Pawła II. Do Watykanu wysłane zostały dwa listy: jeden bezpośrednio do Ojca Świętego, a drugi do jego sekretarza – ks. bp. Stanisława Dziwisza. Wkrótce bp Dziwisz przysłał odpowiedź: „Ojciec Święty cieszy się i błogosławi zarówno pracownikom, jak i wszystkim, którzy będą tu przyjeżdżać”.

Od tego czasu minęło 6 lat i można z czystym sumieniem stwierdzić, że owoce papieskiego

błogosławieństwa widać w rozwoju i klimacie ośrodka w Zakrzowie. Oczywiście trzeba pamiętać o ogromnym wysiłku wszystkich, którzy tę powojkową ruinę przemienili w tętniący życiem, a jednak pełen spokoju i ciszy nowoczesny ośrodek, wpisany w piękno okolicznych krajobrazów.

W 2002 r. zrodził się pomysł, by przenieść tu ołtarz, przy którym Jan Paweł II odprawiał Mszę św. na Błoniach podczas ostatniej pielgrzymki do Polski. Chociaż pierwotny projekt był niemożliwy do zrealizowania, to dzięki pracy architektów z zabudowanego ołtarza powstało centrum konferencyjne, w którym

mieszczą się kaplica, 3 sale konferencyjne oraz bogato wyposażona sala gimnastyczna.

Ten właśnie budynek oraz zbudowane obok niego nowoczesne, wielofunkcyjne boiska poświęcił 23 października kard. Dziwisz. Erygował także kaplicę pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, w której stanął papieski ołtarz z Błonia. Dla przyjeżdżających tu gości to szczególna relikwia.

Podczas wakacji i ferii Caritas organizuje w Zakrzowie wyjazdy dla dzieci. W ciągu roku szkolnego odbywają się tu rekolekcje, zielone szkoły, szkolenia i konferencje, a nawet wesela. Ośrodek jest też otwarty dla indywidualnych turystów i wszystkich szukających ciszy. Na gości czeka 161 miejsc. Zysk wypracowany przez ośrodek przeznaczony jest na działalność charytatywną Caritas.

Agnieszka Homan

Dama wyruszyła w świat

KRAKÓW. Znajdujący się w zbiorach Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie obraz Leonarda da Vinci „Dama z gronostajem” będzie atrakcją otwartej 28 października w Budapeszcie wystawy pt. „Od Botticellego do Tycjana”. „Dama” podróżowała już dwa razy do USA, zwiedziła Szwecję, Włochy, Japonię, a nawet dawne ZSRR. – W tej chwili obraz jest w bardzo dobrym stanie – zadeklarował Janusz Czop, główny konserwator Muzeum Narodowego w Krakowie. „Dama” będzie podróżowała w specjalnej, ogniotrwałej skrzyni, tłumiącej drgania i wstrząsy, w której umieszczono czarne pudełeczko rejestrujące temperaturę otoczenia, wilgotność i oświetlenie ultrafioletowe. Po powrocie (w połowie lutego) konserwatorzy MNK zalecają dziesięcioletni okres karencji dzieła. W zamian za „Damę” Muzeum Sztuk



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Stan obrazu pozwala na daleką podróż. Potwierdziło to komisyjnie konsylium konserwatorów zgromadzonych w siedzibie Muzeum Czartoryskich

Pięknych w Budapeszcie wypożyczy nam obraz z cyklu „Okropności wojny” Francisco Goyi, który

pokazywany będzie w towarzystwie grafik tego autora z cyklu o tym samym tytule. **ek**

Wyróżnienie od papieża

WADOWICE. Benedykt XVI przyznał najwyższe odznaczenie Kościoła dla osób świeckich, Krzyż Pro Ecclesia et Pontifice, Tadeuszowi Woźniakowi, zaangażowanemu w życie parafii Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny w Wadowicach. T. Woźniak był przez trzy kadencje burmistrzem Andrychowa. Od 1983 r. należy do Domowego Kościoła Ruchu Światło-Życie.

Brał udział w wielu rekolekcjach oazowych w Polsce i w Rzymie. Podczas pielgrzymki Jana Pawła II do Skoczowa w 1995 r. uczestniczył w procesji z darami. W rodzinnej parafii od kilku lat jest nadzwyczajnym szafarzem Komunii św. Codziennie uczestniczy w Mszy św., a rozwój wspólnoty parafialnej wspiera zarówno duchowo, jak i materialnie. **mł**



KS. KRZYSZTOF GŁÓWKA

Krzyż Pro Ecclesia et Pontifice został przyznany Tadeuszowi Woźniakowi w dowód uznania dla jego postawy moralnej i zaangażowania w życie Kościoła

O manipulacji w mediach

ZAPROSZENIE. W ramach 13. Targów Książki wydawnictwo „Gaudium” zaprasza na promocję książki red. Macieja Iłowieckiego „O manipulacji w mediach”.

6 listopada o godz. 19, w dolnym kościele św. Maksymiliana Marii Kolbego w Krakowie-Mistrzejowicach, spotkanie poprowadzi Lucyna Lubańska. 7 listopada o godz. 16

w Sali Kameralnej im. prof. Marka Stachowskiego w Akademii Muzycznej spotkanie uświetni recital chopinowski w wykonaniu Marcina Koziaka. **mł**

Targi Książki

KRAKÓW. Kilkuset wydawców będzie od 5 do 8 listopada prezentowało swój dorobek w trakcie 13. Targów Książki. Ekspozycji publikacji będzie towarzyszyło wiele imprez m.in. spotkań z autorami. Zostanie także wręczona nagroda im. Jana Długosza za najlepszą polską książkę naukową z dziedziny humanistyki.

Tradycyjnie już na targach będzie obecna silna reprezentacja wydawnictw katolickich. Publikacje „Gościa Niedzielnego” nasi czytelnicy znajdą na stoisku P12. Targi odbywają się przy ul. Centralnej 41a.

Ceny biletów: normalny 7 zł, ulgowy 5 zł (przysługuje uczniom, studentom, emerytom i renciściom). Dzieci do lat 7 wstęp bezpłatny. **bg**



Po starym Krakowie

PRZEWODNIK. Uczestnicy Targów Książki będą mieli okazję zapoznać się z uroczym „Przewodnikiem po Krakowie” Kazimierza Bartoszewicza, wydanym w 1890 r., teraz przedrukowanym w formie reprintsu przez warszawskie wydawnictwo Sowa (stoisko A43), specjalizujące się w wydawaniu publikacji, których nakłady już dawno się wyczerpały. Można tu znaleźć wiele ciekawych szczegółów, np. to, że ulica św. Tomusza (idąc od placu Szczepańskiego) składała się niegdyś z pięciu części będących osobnymi ulicami: ul. Żydowskiej, Wolbromskiej, ul. Kącik, św. Tomusza i Różanej. Bartoszewicz (autor „Pereł humoru polskiego”), sam nie stroni od ironicznego dowcipu w opisie, uznając ul.

Szewską za godną wspomnienia bo znajduje się przy niej „drogi sercu każdego obywatela urząd podatkowy”. Także i dziś można spacerować z przewodnikiem Bartoszewicza w rękę, sprawdzając za pomocą spisu „Adresy dokładne instytucji i wybitniejszych osób w Krakowie”, kto gdzie wówczas mieszkał i jakie instytucje mieściły się w mijanych przez nas budynkach. Np. przy placu Dominikańskim 4 mieszkał malarz Ludomił Benedyktowicz, powstaniec styczniowy,

który malował bardzo zrzęcznie, mimo że w postaniu odcięto mu obie dłonie. Obecny zaś plac Kossaka, gdzie w dworku pod nr. 6. mieszkali malarze Kossakowie, nazywał się wówczas Latarnia. **bg**



GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1, ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS 012 421 49 83
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Gancarz, Monika Łącka

Ile jeszcze pieniędzy pochłonie arena Wisły?

Prezydent będzie się tłumaczył

O tym, czy należy przeznaczyć dodatkowe pieniądze z budżetu miasta na budowę stadionu Wisły Kraków i o niespodziewanych trudnościach budowlanych ze **Stanisławem Rachwałem**, wiceprzewodniczącym Rady Miasta Krakowa, rozmawia ks. Ireneusz Okarmus

Ks. IRENEUSZ OKARMUS: Prezydent Majchrowski chce przeznaczyć dodatkowe 30 mln zł na budowę stadionu Wisły. Te fundusze mają pochodzić z oszczędności, jakie powstały w wyniku podpisania korzystnych kontraktów na inne inwestycje. Radni nie chcą jednak lekką ręką pozbywać się tych pieniędzy, uważając, że można je przeznaczyć na inne cele, np. drogi. Wyjaśnijmy najpierw, na co te dodatkowe pieniądze mają być przeznaczone?

STANISŁAW RACHWAŁ: – Kwota 30 mln zł jest potrzebna – według Urzędu Miasta – z dwóch powodów. Po pierwsze – okazało się, że grunt, na którym budowane są trybuny, jest niestabilny i dlatego trzeba wybudować tzw. ściankę szczelinową, wzmacniającą fundamenty. Po drugie – ze względu na to, że nie znaleziono operatora na budowę parkingu podziemnego, zaniechano tej inwestycji, co pociąga za sobą konieczność zmiany projektów.

Powiedział Pan, że niestabilność gruntów została stwierdzona w trakcie prac budowlanych. To chyba dziwne, że nie było dokładnych badań geologicznych?

– Jestem tym faktem zdumiony, podobnie jak moi koledzy radni. W poprzedniej kadencji zwracaliśmy uwagę w swych wystąpieniach, że gmina powinna bardzo dobrze przygotować się do budowy stadionu, ponieważ jest to pierwsza tego typu inwestycja w Krakowie.



Ks. IRENEUSZ OKARMUS

Radni mówili wtedy, że należy przeprowadzić badania nośności gruntu, właściwie oszacować koszty i wykonać kompleksowy projekt. Nie wyobrażam sobie, jak można było rozpoczynać budowę bez dokładnego zbadania podłoża, na którym mają stanąć trybuny. O to chcemy zapytać prezydenta, jako przedstawiciela gminy, czyli inwestora stadionu miejskiego im. Henryka Reymana. Zgłosiliśmy już wniosek, że na najbliższej sesji Rady Miasta prezydent ma przekazać informację, na jakim etapie jest budowa stadionu, jak wygląda jego finansowanie i jakie jeszcze będą potrzebne środki na dokończenie inwestycji. Bo dotychczas stadion kosztował już 370 mln zł.

Nasuwa się pytanie, dlaczego nie zrobiono dokładnych wyl-

czeń kosztów, zanim przystąpiono do budowy stadionu?

– Trzeba wziąć pod uwagę, że decyzję o budowie stadionu Wisły podjęła Rada Miasta poprzedniej kadencji (2002–2006). Założono wówczas, że – z powodu braku środków finansowych – stadion będzie powstawał etapami. Zresztą, nie było wtedy opracowanych planów całości obiektu. I to był błąd. Nas, radnych, informowano wówczas, że biuro architektoniczne Wojciecha Obtulowicza przygotowuje całościowy projekt w rozbięciu na etapy. Dzisiaj dowiadujemy się, że architekt nie opracował projektu na całość inwestycji, a poszczególne części projektował „na bieżąco”. Prezydent powinien odpowiedzieć Radzie Miasta, dlaczego dopuszczono do tego, że nie został najpierw opracowany projekt całego stadionu. Przetargi, zamiast na całość obiektu, dotyczyły poszczególnych sektorów. I w budżetach rocznych miasta były na to zabezpieczone odpowiednie kwoty pieniędzy. Sytuacja zmieniła się w momencie, gdy Kraków miał szanse być organizatorem meczów Euro 2012. Wtedy nastąpiło przyspieszenie i zaczęto mówić o budowie całości stadionu. Pojawiły się wycenienia, ile stadion będzie kosztował. O ile pamiętam, mówiono o kwocie 350 mln złotych, w tym 98 mln pochodzących z dotacji rządowych. Obawiam się, że całość inwestycji może

zamknąć się w kwocie nawet ok. 500 mln, ponieważ przy szacunkach 350 mln nie uwzględniono kosztów wykonania murawy, nagłośnienia i monitoringu.

Jaka – Pana zdaniem – powinna być decyzja radnych w kwestii tych dodatkowych pieniędzy na budowę stadionu?

– Uważam, że pomimo to, iż należy wyjaśnić wszelkie wątpliwości dotyczące spraw finansowych przy realizacji inwestycji, budowę trzeba zakończyć. Na tym etapie zaawansowania robót nie ma możliwości odwrotu. Mam nadzieję, że prezydent miasta przedstawi dotychczasowe finansowanie inwestycji i argumenty uzasadniające przekazanie dodatkowych 30 mln złotych. W przeciwnym przypadku nastąpi zahamowanie prac na okres zimowy. A wtedy firma budująca stadion może skarżyć miasto i żądać odszkodowań za poniesione straty. Będziemy też pytać prezydenta Krakowa o projekt stadionu, sporządzony przez wynajętego przez niego architekta Wojciecha Obtulowicza. Według wykonawcy prac budowlanych, projekt zawiera wady i błędne rozwiązania, które trzeba przeprojektować. Mam jednak nadzieję, że – mimo trudności – piłkarze Wisły i ich kibice będą mogli cieszyć się z otwarcia nowego stadionu w czerwcu 2010 r.

■ R E K L A M A ■

NACZYNNIA LITURGICZNE
wyrób – renowacja – naprawy
OKUCIA SZTANDAROWE
świeckie i kościelne

PRACOWNIA



30-094 Kraków
ul. Rodakowskiego 11
tel. (012) 638-65-22

www.pracowniacalix.com, e-mail: calix1@op.pl

Historia wokół konklawe się toczy

Pamiętamy!

Jakim piórem pisał przyszły papież? Z czego była uszyta jego sutanna? **Jak wyglądał pastorał biskupa Krakowa?**

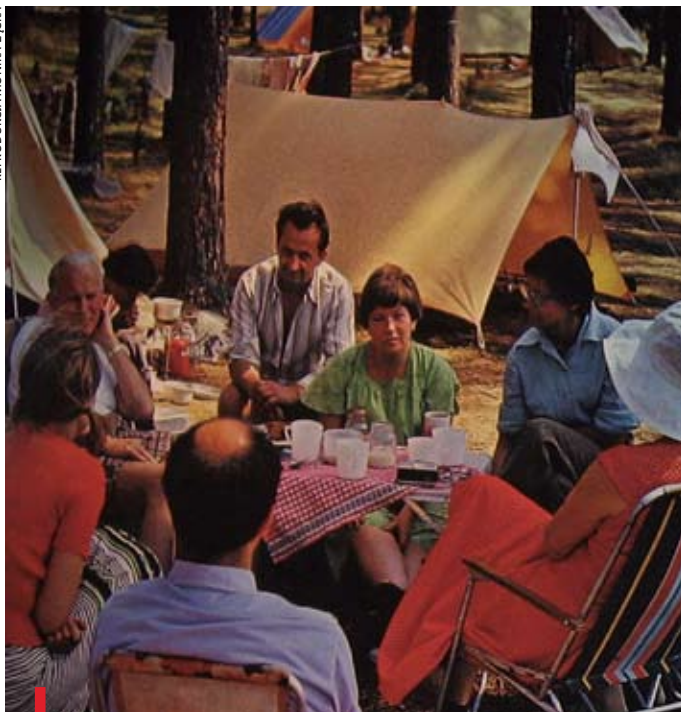
Wystawa pt. „Przeżyjmy to jeszcze raz – Jan Paweł II Wielki. Pamiętamy. 16 X 1978”, zorganizowana przez krakowski Instytut Dialogu Międzykulturowego im. Jana Pawła II oraz Muzeum Archidiecezjalne Karola Wojtyły, jest inna niż wszystkie dotychczasowe. Dlaczego? Z dwóch powodów.

Po pierwsze nie ma charakteru wyłącznie emocjonalnego, lecz również dokumentalny, co podkreślał podczas wernisażu Piotr Matusiak, dyrektor Instytutu. Po drugie została podzielona na dwie tematyczne części i można ją oglądać w dwóch sąsiadujących ze sobą kamienicach: w siedzibie Muzeum Archidiecezjalnego (ul. Kanonicza 19–21), oraz w galerii Instytutu i Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się” (ul. Kanonicza 18).

Wujek papieżem

Wszystko zaczęło się w 1958 r., od słynnej wyprawy na kajaki, podczas której młody, 38-letni ks. Karol Wojtyła (chodzący na co dzień w jedwabno-wełnianej sutannie), otrzymał wezwanie od kard. S. Wyszyńskiego. Drugiego dnia po spotkaniu z prymasem, gdy biskup nominat Wojtyła przybył do krakowskiego pałacu biskupów, na Franciszkańską 3, z ust abp. E. Baziaka padły prozoczo brzmiące słowa: *Habemus papam*. Tę historię przypominają zwiedzającym wystawę fragmenty wspomnień Jana Pawła II, a także pamiątkowe zdjęcia z wakacyjnych wypraw – także tych ostatnich, z lipca 1978 r., które poprzedziły

REPRODUKCJA MONIKA ŁĄCKA



Lipiec 1978 r., wspomnienie szóstych i ostatnich „stacjonarnych kajaków z Wujkiem”

Z LEWEJ: Pastorał abp. Karola Wojtyły

NA DOLE: XVIII-wieczny, drewniany, obity złotą blachą papieski krzyż z figurą Chrystusa wykonaną z kości słoniowej

konklawe i wybór „Wujka” na Stolicę Piotrową.

Ekspozycja ukazuje też najważniejsze momenty z dwudziestoletniej posługi biskupa, a następnie arcybiskupa Karola Wojtyły. Czytamy fragmenty jego listów, przemówień (m.in. tekst wygłoszony w Radiu Watykańskim w listopadzie 1964 r.), rękopis dokumentu oraz widzimy chwilę objęcia przez abp. Wojtyłę katedry

wawelskiej (8 marca 1964 r.), i nałożenia mu przez Pawła VI kardynałskiego biretu (26 czerwca 1967 r.).

16 października 1978 r. świat wstrzymał oddech, gdy nad Watykanem unioś się biały dym, by chwilę później z radością przyjąć decyzję kardynałów. O godz. 19.20 Jan Paweł II pojawił się w centralnej loggi bazyliki watykańskiej i wygłosił krótkie przemówienie, udzielając pierwszego błogosławieństwa Urbi et Orbi. Ten historyczny moment wyświetlany jest non stop na wielkim ekranie ustawionym w centralnej części galerii. Ekran otaczają wydruki gazet informujących, że papieżem został człowiek powołany z dalekiej krainy: Polski.

By ogrzać serce

Mszał w języku polskim



Figurka Madonny Virgen de Quito z drewna polichromowanego, dar Bernarda Adrade z Ekwadoru

MONIKA ŁĄCKA

i łacińskim, będący pamiątką ostatniej Mszy św. odprawionej przez Jana Pawła II w Krakowie w sierpniu 2002 r., świecznik z kopią dekoracji z krzyża z Baelin z VII w., ofiarowany papieżowi w Dublinie w 1979 r., piękna figurka Madonny Virgen de Quito z drewna polichromowanego, dar Bernarda Adrade z Ekwadoru, włoskie srebrno-złote votum „Gorejące serce” czy ręcznie tkany ornat ze stułą, z haftowanymi główkami aniołków, czyli dar dla papieża z okazji 50. rocznicy święcen kapłańskich – te pamiątki związane z osobą Ojca Świętego można oglądać w kilku salach Muzeum Archidiecezjalnego.

Ekspozycję wzbogacają i ocieplają grafiki autorstwa Nani Tedeschi. Patrząc na nie, odnosi się wrażenie, że Jan Paweł jest tu wciąż obecny – zamyślony, zatopiony w modlitwie, obejmujący krzyż... Na dwóch ostatnich grafikach widzimy już jednak papieskie oblicze pograżone w wiecznym śnie, a wychodzących z galerii żegna szkic postaci Benedykta XVI.

Monika Łącka

Wystawa czynna do końca listopada



MONIKA ŁĄCKA

Czy to nowy ranking szkół?

Edukacyjna wartość (nie)dodana

Zespół opracowujący edukacyjną wartość dodaną (EWD) potwierdza **fakt, że osiągnięcia ucznia w szkole nie zależą tylko od jakości pracy szkoły.**

Metoda EWD to zestaw technik statystycznych pozwalających zmierzyć wkład szkoły w wyniki egzaminacyjne. Wkład ten został nazwany edukacyjną wartością dodaną. Badania prowadzi specjalny zespół pod kierownictwem dr. hab. Romana Dolaty przy Centralnej Komisji Egzaminacyjnej (odpowiedzialnej za organizację sprawdzianu w kl. VI, egzaminu gimnazjalnego i matury).

Badane szkoły zostały podzielone na pięć grup (patrz w ramce). Anna Rappe, kierownik Wydziału Badań i Analiz Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Krakowie, odpiera zarzuty, że EWD to kolejny ranking szkół.

Szkoły, które mają niskie EWD, muszą zrobić wszystko, żeby pracować bardziej efektywnie – wyjaśnia.

Roman Dolata, kierujący pracami zespołu badawczego EWD, wskazuje, że często dyrektorzy szkół chcą poprawiać efektywność

nauczania poprzez odpowiednią segregację uczniów.

EWD interesują się również dyrektorzy tzw. renomowanych gimnazjów, którzy podczas spotkań z przedstawicielami OKE wyrażają obawy, czy nowy wskaźnik nie będzie dyskryminował szkół z bardzo wysokimi wynikami egzaminacyjnymi. Jak zauważa Anna Rappe, o szkołach, które przyjmują uczniów z dużymi możliwościami edukacyjnymi, często mówi się, że „spijają śmietankę”.

Okazuje się jednak, że do tej pory brakowało wskaźnika, który określiłby, czy bardzo wysoki potencjał uczniów „na wejściu” został dobrze wykorzystany przez trzy lata nauki w gimnazjum – podkreśla Anna Rappe.

Dr Ewa Stożek z zespołu badawczego EWD podkreśla, że wynik egzaminu zewnętrznego to informacja o końcowym poziomie osiągnięć uczniów w zakresie sprawdzanym testem egzaminacyjnym, a nie informacja o efektywności nauczania w szkole. Jej zdaniem, metoda EWD jest zaproszeniem do refleksji nad efektywnością nauczania w polskiej szkole.

Ważne, aby we wspólnym namyśle rad pedagogicznych, zespołów nauczycielskich udało się zdefiniować czynniki, które w danej szkole odpowiadają za efektywność nauczania – ocenia dr Ewa Stożek.

Jan Głabiński



IAN GŁABIŃSKI

Edukacyjną wartość dodaną tegorocznych absolwentów szkół podstawowych poznamy za niespełna trzy lata. Na zdjęciu: szóstoklasiści w trakcie pisania sprawdzianu w 2008 r.

■ R E K L A M A ■

pożyczka

A my swoje:



dostępna dla każdego!

SKOK ZACHODNIA

wyłącznie POLSKI kapitał

krakow@skokzachodnia.pl
www.skokzachodnia.pl

Kraków, ul. Starowiślna 8, tel. 012 430 30 80
0 801 800 050 (koszt wg taryfy operatora)

Zobacz „u źródła”

Wszelkie informacje na temat EWD można znaleźć na stronach internetowych: www.ewd.edu.pl. Z kolei EWD dla poszczególnych szkół można zobaczyć, klikając na adres: <http://cke.scholaris.pl>. Wystarczy podać tylko odpowiednie województwo, powiat i gminę, a ukażą się poszczególne sieci szkół.

- SZKOŁY NEUTRALNE – gimnazja, w których notuje się zarówno średni w skali kraju poziom wyników egzaminacyjnych, jak i przeciętną efektywność;
- SZKOŁY SUKCESU – gimnazja o wysokich wynikach egzaminacyjnych i wysokiej efektywności nauczania;
- SZKOŁY WSPIERAJĄCE – gimnazja o niskich wynikach egzaminacyjnych, ale wysokiej efektywności;
- SZKOŁY WYMAGAJĄCE POMOCY – gimnazja o niskich wynikach egzaminacyjnych i niskiej efektywności nauczania;
- SZKOŁY NIEWYKORZYSTANYCH MOŻLIWOŚCI – gimnazja o wysokich wynikach egzaminacyjnych oraz niskiej efektywności nauczania

Piękne żołnierskie

CMENTARZE WOJENNE. Polegli żołnierze ze wszystkich armii walczących w latach 1914–1918 na terenie Galicji leżą razem na pięknie zaprojektowanych cmentarzach, teraz nieco zapomnianych.

tekst

BOGDAN GANCARZ

bgancarz@goscniedzielny.pl

Pielgrzymi zmierzający do Łagiewnik zatrzymują się niekiedy na niewielkiej łączce tuż obok Sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Niewielu z nich wie, że to część dawnego cmentarza nr 384. Pochowano tu 266 zmarłych w pobliskim szpitalu w latach 1914–1918 żołnierzy narodowości: austriackiej, chorwackiej, czeskiej, estońskiej, litewskiej, niemieckiej, polskiej, rosyjskiej, rumuńskiej, serbskiej, słowackiej, słoweńskiej i włoskiej. Teren cmentarza został potem okrojony, a znajdujący się niedaleko owej łączki placyk z zachowaną oryginalną bramą cmentarną projektu Hansa Mayra to tylko część dawnej całości. Nagrobki zniknęły, ale staraniem krakowskiego stowarzyszenia historycznego 2. Regiment Artylerii Fortecznej, kierowanego przez Przemysława

Jaskułowskiego, uporządkowano teren i ustawiono tam m.in. symboliczny drewniany krzyż wg pierwotnego projektu Mayra.

To tylko jeden z wielu, teraz nieco zapomnianych, cmentarzy żołnierskich z pierwszej wojny światowej. W latach 1915–1918, na terenie dawnej Galicji Zachodniej zaprojektowano i wykonano ponad 400 cmentarzy, kryjących w sumie ok. 90 tys. ciał poległych żołnierzy.

Wielonarodowościowe cmentarze

Paradoksem jest, że chociaż Kraków był centrum organizacyjnym budowy cmentarzy wojennych, to nie w nim ani w jego najbliższych okolicach położone są najpiękniejsze miejsca

upamiętniające poległych żołnierzy. Można je spotkać m.in. koło Gorlic, Tarnowa i Limanowej. Oddział Grobów Wojennych w Krakowie był podzielony na 10 okręgów, z jedenastym wydzielonym Okręgiem Twierdzy Kraków. – Okręg krakowski był bardzo mały, zbudowano tam w sumie 22 cmentarze. Nie było tu bowiem w trakcie I wojny bardzo ciężkich walk. Rosjanie byli wprawdzie w listopadzie i grudniu u wrót Krakowa, ale zostali stamtąd szybko odparci. Chowani zaś później w Krakowie i okolicach żołnierze umarli z ran lub chorób w tutejszych szpitalach. Te cmentarze nie zachowały się w najlepszym stanie – mówi Agnieszka Partridge, krakowska dziennikarka telewizyjna i historyk sztuki, autorka wraz z fotografikiem Rafałem Korzeniowskim albumu „Otwórzcie bramy

”, poświęconego cmentarzom z I wojny światowej. W latach 30. ubiegłego wieku, w ramach akcji komasacji grobów, ekshumowano ciała z mniejszych cmentarzy w okolicach Krakowa i przenoszono do kwater na cmentarzu Rakowickim i wojskowym przy ul. Prandoty (to była zresztą nowa, dopiero powojenna kwatera). Na terenie rakowickiego cmentarza w latach 20. grzebano także żołnierzy zmarłych w obozie internowania w Dąbiu – dodaje Partridge.

Tak czy inaczej, cmentarz nr 388 na Rakowicach jest największą z małopolskich nekropolii żołnierskich z I wojny. Pochowano tu w sumie 6585 żołnierzy. Upamiętnia ich m.in. monumentalny pomnik-ołtarz (najprawdopodobniej projektu

Na cmentarzu w Wieliczce zachował się monumentalny pomnik z łacińskim napisem „Pro Patria Mortuis” („Umarłym za Ojczyznę”)



e odpoczywanie

Hansa Mayra). Żołnierze pochowani na tutejszym cmentarzu symbolizują wielonarodowość walczących ze sobą armii. Michał Kozioł, badacz przeszłości Krakowa, wykazał na podstawie ksiąg cmentarnych, że chowano tu Austriaków, Niemców, Polaków (m.in. legionistów), Węgrów, Ukraińców (zarówno z armii austriackiej, jak i rosyjskiej), Rosjan, Turków (z walczących na froncie galicyjskim oddziałów sprzymierzonych z armią niemiecką i austro-węgierską), mużułmańskich Bośniaków z armii austriackiej, jeńców włoskich, serbskich, rumuńskich. Nie wszystkie cmentarze były tak wielkie. Na niektórych znajdowało się zaledwie kilka mogił. Są też minicmentarzyki z jedną lub dwiema mogiłami, np. 383 we Wróblowicach, oraz 399 i 400 w podkrakowskich Prusach. Niektóre cmentarze nie zachowały się zupełnie, np. 380 w Kokotowie, 382 w Świątnikach Górnych, 385 na cmentarzu żydowskim w Podgórzu, 398 w Bieńczycach-Dłubni.

Cmentarni pasjonaci

Jedynym cmentarzem w okolicach Krakowa zachowanym w formie zbliżonej do pierwotnej jest cmentarz nr 381 w Wieliczce. Stoi tu m.in. efektowny wielki pomnik-ołtarz projektu Hansa Mayra. Zachował się też ładny pomnik grobowy w Górcie Kościelnickiej, obok kościoła parafialnego. W stanie nienaruszonym trwa niewielki cmentarzyk w Podłężu, niedaleko stacji kolejowej, wzniesiony przez architektów IX Bocheńskiego Okręgu Cmentarnego. – Jest krzyż, kilka mogił, ogrodzenie z grubym łańcuchem. Wspominam te łańcuchy, bo one pozniwały z większości cmentarzy. Pewnie to skutek działalności „złomiarzy”. Działali oni zresztą już przed II wojną, gdyż w jednym z raportów policyjnych z lat 20. dotyczących cmentarza w Kocmyrzowie jest wzmianka o zniknięciu metalowych rur z ogrodzenia – mówi Agnieszka

Partridge. Do podłęskiego cmentarzyka dotarł także Jerzy Jasonek, młody nauczyciel mieszkający w Niepołomicach. W ub. roku w trakcie przejażdżki rowerowej natrafił na mały cmentarzyk nr 329 w Podborzu, na granicy Niepołomic i Staniątek. Postanowił odwiedzać i dokumentować cmentarze z I wojny światowej w swej okolicy. Efektem jest wykonana przez niego strona internetowa (www.cmentarze.jasonek.pl), zawierająca bardzo ciekawe fotografie cmentarzy. Jasonek, zapalony rowerzysta, wytyczył także 43-kilometrowy szlak zachodniogalicyjskich cmentarzy wojennych gminy Niepołomice, zaczynający się i kończący przy niepołomickim cmentarzu 379.

– Cmentarz 330 w Podłężu znajduje się koło stacji PKP. Trzeba wjechać na peron i skręcić w lewo, a następnie jechać ścieżką wzdłuż dworcowych zabudowań. Sam cmentarz jest bardzo zarośnięty, widać w zasadzie tylko krzyż centralny, a chwasty są już prawie tak wysokie, jak sam krzyż. Polecam jednak przyjechać tu raczej wiosną lub jesienią, bo latem zwiedzenie zarośniętego cmentarza jest praktycznie niemożliwe. Przydałaby się droga dojazdowa do obiektu i regularna opieka nad cmentarzem – mówi Jasonek.

Jasonek jest świeżym nabytkiem wśród pasjonatów historii galicyjskich cmentarzy wojennych. W tym gronie znajdziemy bowiem Jerzego P. Drogomira z Bartoszyc, autora ważnych prac naukowych, Krzysztofa Gardułę z Krakowa, Romana Frodymę, autora trzytomowego przewodnika po cmentarzach, Pawła Pencakowskiego, historyka sztuki, Mirosława Łopatę, autora świetnej strony internetowej o cmentarzach wojennych (www.cmentarze.gorlice.net.pl), wreszcie wspomnianą Agnieszkę Partridge. Łopata i Partridge działają w stowarzyszeniu Crux Galiciae zajmującym się aktywną ochroną galicyjskich cmentarzy wojennych.



Z cmentarzyka w łagiewnikach pozostało niewiele

Cmentarze dla wszystkich żołnierzy



AGNIESZKA PARTRIDGE, DZIENNIKARKA, HISTORYK SZTUKI

– W 1915 r. w austriackim Ministerstwie Wojny powstał Wydział Grobów Wojennych, który z kolei miał tworzyć oddziały grobów wojennych w krajach koronnych.

W krakowskim oddziale pracowali m.in. wybitni malarze polscy: Wojciech Kossak, Henryk Uziębło i Alfons Karpiński. Na jego czele stali kapitanowie Rudolf Broch

i Hans Hauptmann. Udało im się na terenie Galicji Zachodniej urządzić „piękne wieczne odpoczywanie” dla wszystkich poległych, niezależnie od szarż, niezależnie od narodowości i niezależnie wreszcie od tego, z jakich armii pochodzili. Dziesiątki architektów, rzeźbiarzy, ogrodników, kreślarzy, malarzy, murarzy pracowało nad powstawaniem 400 cmentarzy wojennych.

■ R E K L A M A ■



WYDAWNICTWO

CREDO

PO RAZ PIERWSZY
NA TARGACH KSIĄŻKI
w Krakowie

Zapraszamy na:



spotkanie promujące audiobooka
Petera Heppa *Świat w moich dłoniach*

6 listopada (piątek), godz. 10.00 - 12.00

miejsce: Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie
Wydział Pedagogiczny Katedry Pedagogiki Specjalnej
sala nr 3 (parter) ul. Ingardena 4



spotkanie autorskie z Tomaszem Pohlem
autorem tomiku wierszy *Niedosyt*

6 listopada (piątek), godz. 13.00 - 14.00

rozmowę z poetą prowadzi red. Maciej M. Szczawiński
miejsce: sala seminaryjna Krakowskich Targów Książki

www.credo.org.pl

stoisko
C17

PANORAMA PARAFII pw. Narodzenia NMP w Bieżanowie

Ukoronowanie dzieła

Po co budujemy kościoły? Po co zbudowaliście tę świątynię? Budujemy świątynię, aby w nich w sposób szczególny Chrystus przemawiał do człowieka;
budujemy świątynię, bo jesteśmy przekonani, że oprócz chleba codziennego spragnieni jesteśmy najwyższych wartości, które nadają sens naszemu życiu.



To piękne wnętrze nowej świątyni parafialnej jest świadectwem wiary ludzi tworzących parafię w Bieżanowie

Te słowa powiedział kard. Dziwisz podczas konsekracji świątyni w Bieżanowie. Uroczystość odbyła się 17 października 2009 r., gromadząc wielu parafian i liczne grono duchowieństwa. Nowo konsekrowany kościół w Bieżanowie jest trzecim w blisko sześciowiekowej historii parafii Narodzenia NMP, erygowanej w roku 1422. Pierwszy kościół, drewniany, wybudowano w 1422 r.; drugi, murowany, w 1636 r. Służył on wiernym jeszcze w latach 70. i 80. ubiegłego wieku. Jednak już wtedy nie wystarczał dla parafii liczącej kilka tysięcy wiernych.

Dlatego w połowie lat 70. ówczesny proboszcz ks. prałat Marian Łączek (zm. w 1975 r.) chciał wybudować nową świątynię, na co jednak władze nie wyrażały zgody. Po jego śmierci ks. Antoni Sołtysik, nowy proboszcz, podjął starania o pozwolenie na budowę

kościół. Władze odrzucały jednak wszelkie prośby. Wydział Wyznań zgadzał się jedynie na rozbudowę starej świątyni, na co z kolei nie zgadzał się wojewódzki konserwator zabytków.

– Stąd wymyślono projekt „fikcyjnego” połączenia przewiązką nowej bryły świątyni ze starym zabytkowym kościołem. Na takie rozwiązanie władze wyraziły zgodę – wspomina ks. Antoni Sołtysik, który proboszczem w Bieżanowie był do listopada 1981 roku.

Gdy odchodził na probostwo do parafii św. Mikołaja w Krakowie, duża świątynia w Bieżanowie była już wybudowana w stanie surowym, zadaszona deskami, pokrytymi tymczasowo papą. I to wszystko zrobiono w ciągu 15 miesięcy od rozpoczęcia wykopów pod fundamenty. Lata stanu wojennego i kilka następnych nie sprzyjały budowie kościoła.

– Dopiero po 1989 r., już w innej rzeczywistości społeczno-

-politycznej, można było bez przeszkód urządzać nową świątynię. Chociaż trzeba było równolegle przeprowadzić generalny remont zabytkowego kościoła i prowadzić wiele innych inwestycji, m.in. budowę plebanii – wspomina ks. Markiewicz, obecny proboszcz parafii.

Znana sentencja łącińska mówi, że koniec wieńczy dzieło. Rzeczywiście obecny wygląd świątyni jest wspaniałym ukoronowaniem wysiłków wielu parafian, ich pracy i ofiarności. To miejsce ma sprzyjający klimat do modlitwy i wyciszenia. Ale, jak podkreślał w kazaniu w dniu konsekracji świątyni ks. kard. Dziwisz, świątynia materialna to jeszcze nie wszystko. Bóg chce, aby w jej murach budowała się wspólnota wiary, złożona z serc Jemu oddanych. Patrząc na bieżanowską wspólnotę, można w niej bez trudu znaleźć bardzo wielu ludzi, będących żywymi kamieniami Bożej budowli, złożonej z ludzkich serc.

ks. io

Zdaniem proboszcza



– Konsekracja kościoła była ukoronowaniem 35-letniego wysiłku księży proboszczów i wiernych. Było

to historyczne wydarzenie religijne, w którym trud budowania, urządzania i upiększania świątyni został przekazany Panu Bogu dzięki postudze ks. kard. Dziwisza. Osobiście bardzo przeżyłem tę uroczystość, gdyż jestem tutaj proboszczem od 17 lat. Poznałem moich parafian. Zawsze budowali mnie swoją wiarą i odpowiedzialnością za to, co dzieje się w parafii, oraz entuzjazmem. Zapał do budowania świątyni jest dowodem ich religijności, będącej owocem pracy duszpasterskiej wielu kapłanów. Wyraża się ona też w zaangażowaniu wielu ludzi w różne grupy parafialne. Działają u nas: rada parafialna, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, które wspaniale pracuje w naszym Katolickim Domu Kultury „Eden”, zespół apostołstwa świeckich, zespół charytatywny, Koło Przyjaciół Radia Maryja, oaza, ministranci, lektorzy, 9 róż Żywego Różańca. Ludzie przez kościół parafialny czują się jedną wielką rodziną. Świątynia nasza jest też ośrodkiem patriotycznym. Tutaj jest ogromny kult ks. Popiełuszki. Parafia bardzo scala miejscową społeczność nie tylko poprzez Msze i nabożeństwa. Na przykład Stowarzyszenie Rodzin Katolickich organizuje w maju doroczne Dni Bieżanowa. W tym roku już po raz 16.

Ks. Bogdan Markiewicz

Święcenia kapłańskie przyjął w 1977 r. Od 1992 r. jest proboszczem w Bieżanowie.

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE:

7.00, 9.00, 10.00 (w kaplicy cmentarnej),
11.00, 12.30, 14.00 (na os. Złocień), **18.00**.

W lipcu i sierpniu nie ma Mszy św. o **12.30**.

W DNI POWSZEDNIE:

6.30, 7.00, 18.00.

W lipcu i sierpniu nie ma Mszy św. o **6.30**,
 a w czasie Adwentu nie ma Mszy św. o **7.00**.

